ROK XVI. LUTY 1935. Nr. 2.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY

ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

TREŚĆ:

Prenumeratę prosimy wpłacać na Nr. konta P. K. O. 409.870
Marja Sawicka Księgarnia Orbis

Dopisywanie na czekach „Orli Lot" do tego Nru jest mylne i P.K.O. wpłaty nie przyjmuje.

Adres Komisji K. K. M. S., Kraków, **Oleandry 4.**

Cena tego zeszytu 50 gr.

Cena tego zeszytu 50 gr.
ROK XVI. LUTY 1935. Nr. 2.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

Z OBOZU INSTRUKTORSKIEGO W SZAFLARACH.





Przy ognisku. — Pozdrowienie sztandaru.

HELENA CZAPELSKA, prof. gimn. w Gorlicach.

Instruktorski Obóz Krajoznawczy w Szaflarach.

Instruktorskie obozy krajoznawcze mają na celu zaznajomienie młodzieży z umiejętnością poznawania środowiska w którem obóz się znajduje, służenia nauce przez dokładne i sumienne zbieranie materjałów według wskazań Wszechnic polskich oraz wdrożenie młodzieży do pracy społecznej. Trzy wyżej wymienione cele obozu były i są równorzędne, a w ciągu trwania pracy zazębiały się silnie. Przez bliższe poznawanie środowiska drogą zbierania materjałów następuje bezpośredniejszy kontakt z miejscową ludnością, serdeczniejsze współżycie i intensywniejsza praca nad dziećmi wiejskiemi. Powyższe cele wiodą przez poznanie do głębokiego umiłowania własnego kraju i zrozumienia potrzeby rzetelnej pracy dla niego. Do tej pory prowadziłem d w a i n s t r u k t o r s k i e o b o z y k r a j o z n a w c z e w czasie wakacyj letnich, a mianowicie w r. 1933 w S o p o t n i M a ł e j w powiecie żywieckim, a w r. 1934 w S z a f l a r a c h w powiecie nowotarskim. Obóz pierwszy trwał dwa tygodnie od 3—17 lipca, obóz drugi trzy tygodnie od 3—26 lipca. W obozie pierwszym brała udział młodzież żeńska w latach od 15—18 z gimnazjów i seminarjów wojew. krakowskiego, a mianowicie z seminarjów: Krakowa, Wadowic i Żywca oraz gimnazjów Krakowa i Wieliczki. W obozie drugim była już młodzież z dalszych miejscowości Polski, a mianowicie z gimnazjów z Kościerzyny, Mławy, Poznania, Lublina, Krakowa i Gorlic oraz z seminarjum z Żywca.

Poznawanie miejscowości, w której obóz się znajdował odbywało się przy pracy w terenie. Jednym z bardzo ułatwiających sposobów poznawania środowiska jest z d j ę c i e k a r t o g r a f i c z n e t e r e n u oraz oznaczenie charakteru osiedła i typu zabudowań m e t o d ą g r a f i c z n ą d r. S t a n i s ł a w a L e s z c z y c k i e g o. Młodzież posługiwała się stolikiem mierniczym, celownikiem, alhidadą i taśmą mierniczą celem wyznaczenia kierunku oraz długości dróg, zaś zabudowania charakteryzowała według klucza wyżej wymienionej metody. Uzyskana mapa stała się obrazem zarówno rodzaju osiedla jak też pozwoliła zorjentować się w materjale budulcowym, w typach dachów i rodzaju pokrycia. Pomiary wysokości i głębokości fundamentów pozwalały na wnioskowanie o rzeźbie terenu na którem znajduje się zabudowanie, zaś badanie jakości materjału fundamentów o praktycznem zastosowaniu miejscowego materjału skalnego. Ponadto została oznaczona orjentacja lica chaty. Według klucza łatwem okazało się oznaczenie graficzne obejścia gospodarczego z wszystkiemi budynkami z uwzględnieniem rodzajów studzien i piwnic.

Metodę dr. Leszczyckiego zastosowałam na drugim obozie instruktorskim w Szaflarach i przekonałam się, że młodzież bardzo żywo zainteresowała się tym sposobem pracy w terenie i chętnie opracowywała wyznaczone odcinki. Ze względu na brak czasu

każda z uczestniczek obozu zdejmowała fragment osiedla, cała zaś mapa Szaflar z uwzględnieniem zmian dokonanych w terenie po wylewie lipcowym Dunajca w bieżącym roku została odesłana jako praca obozowa do Komisji Kół Krajoznawczych Mł. Szkolnej w Krakowie. Mapę tę wykonały instruktorki z Żywca, uczenice IV. kursu z semin. państw. Anna Szczotkówna i Marja Zuziakówna.

Drugim sposobem bardzo ułatwiającym poznawanie osiedla jest posługiwanie się kwestjonarjuszem Politechniki warszawskiej odnoszącym się do architektury wsi. Kwestjonarjusz dostarcza wskazówek do wykonania elewacyj frontowych i szczytowych chaty najstarszej, najczęściej spotykanej i najnowszej. Pomiary planów chat pozwalają zaznajomić się z kulturą mieszkaniową i jej rozwojem w danem osiedlu. Uczenice rysowały przedewszystkiem elewacje i uzupełniały je zdjęciami fotograficznemi. Na każdym z rysunków umieszczały uczenice możliwie jak najdokładniejszą datę budowy chat, jakość materjału budulcowego oraz imię i nazwisko właściciela. Pomiarów wysokości chat dokonywały przy pomocy klinometru i taśmy mierniczej.

Opracowanie szczegółowe kwestjonarjusza Uniwersytetu warszawskiego przez prof. Arnolda, a dotyczącego słownika geograficznego pozwoliło na dokładne zaznajomienie się z nazwami osiedli okolicznych, nazwami gór i wzniesień, rzek i strumieni, łąk, lasów i pól, zwłaszcza tych ostatnich zawierających często w swem brzmieniu ciekawe, charakterystyczne dane związane z historją osiedla.

Zbierając odpowiedzi na kwestjonarjusz Uniwersytetu krakowskiego dotyczący kultury duchowej w opracowaniu prof. Moszyńskiego poznały uczestniczki, astronomję, meteorologję ludową, rachubę czasu, medycynę ludową, wierzenia i czary (zobacz „Orli Lot“ r. 1933, wrzesień). Według kwestjonarjusza Uniwersytetu Jagiellońskiego zredagowanego przez prof. Moszyńskiego opracowały uczestniczki instrumenty muzyczne. Pod tym względem dostarczyła Sopotnia Mała bogatego materjału swemi charakterystycznemi kobzami, w Szaflarach natomiast nie spotkano poza skrzypcami i instrumentami nowoczesnemi dawnych instrumentów muzycznych. Natomiast w Szaflarach wysunęło się na plan pierwszy bogactwo pieśni góralskich tak co do treści muzycznej jak i słownej. Uczenice notowały melodje i słowa pieśni góralskich, przysłuchując się śpiewom pastuszków na polu lub pieśniom młodych góralek, górali i gazdów przy wieczornem ognisku krajoznawczem.

Uczenice opracowały również strój góralski tak kobiecy jak męski w którym to ostatnim znalazły bardzo wiele ciekawych motywów zdobniczych w postaci parzenic. Pośród parzenic szaflarskich znalazły piętnaście odmiennych motywów, a kto wie, czyby nie znalazło się ich jeszcze znacznie więcej, gdyby na

przeszkodzie nie stanęły wypadki powodziowe, a z tem złączone ograniczenie w czasie.

Jedną z czynności wyrabiającej najbardziej w pracy krajoznawczej samodzielność było prowadzenie przez uczenice wywiadów z gazdami szaflarskimi na tematy z życia gospodarczego wsi.

Opracowując wnętrze chaty góralskiej, przedstawiły uczenice rysunkami ciekawsze sprzęty jak np. stoły jaworowe inkrustowane gruszą lub lipą, a zdobne znakiem I. H. S. umieszczanym na środku płyty stołowej. Barwne skrzynie góralskie malowane w kolorach kontrastowych czerwonych i zielonych lub rzeźbione w charakterystyczne dziewięciosiły. Zebrały również rysunkową kolekcję łyżników, form na sery i czerpaków. Ponadto opracowały szczegółowo warstat tkacki miejscowej roboty, oznaczając części składowe nazwami gwarowemi. Wogóle podczas pracy krajoznawczej starały się zbierać jak najwięcej nazw gwarowych, porządkując je według podanego schematu i umieszczając przy każdej nazwie gwarowej, nazwę w brzmieniu literackiem.

Uczenice podejmowały chętnie projekt tego rodzaju pracy i wywiązywały się dobrze z zadania. Na plan pierwszy wysunęły się wywiady i spostrzeżenia zebrane przez instruktorki: Jadwigę Stankiewiczównę, absolw. państw. semin. w Żywcu, Wierę Weydównę, ucz. kl. VIII gimn. żeńsk. w Kościerzynie oraz Stanisławę Rosiecką, ucz. kl. VI państw. gimn. żeńskiego w Lublinie. Wywiady te zostaną w całości umieszczone w dalszej części tegoż numeru.

Do pracy społecznej zabrała się młodzież z ochotą i wiarą w jej wartość, niezrażona początkowem niepowodzeniem. Wiele trudności miały uczenice do pokonania z nieufnością mieszkańców Szaflar, gdy udały się do nich z prośbą o pozwolenie przychodzenia codziennie dzieciom na godzinną pogadankę i zabawy ruchowe. Początkowo 26 uczestniczek bawiło się z trojgiem lub czworgiem dzieci, lecz jak szybko wzrastała ich liczba, po upływie tygodnia wahała się ona w granicach 30—40 dzieci. Dzieciom starszym pokazywały uczenice ilustracje z życia współczesnej Polski oraz podawały wiadomości z historji i geografji. Dzieci młodsze uczyły się gier i zabaw ruchowych oraz tańców rytmicznych. Wpływ dodatni na starszych wywierały, tłumacząc potrzebę hygjeny tak osobistej, jak publicznej, oraz przedstawiając w czasie rozmów potrzeby państwa polskiego. Przy wieczornem ognisku opowiadały uczenice o swych miastach i wsiach rodzinnych zaznamiając w ten sposób ludność wiejską, która bardzo licznie brała udział przy naszych ogniskach, z pięknem ziemi polskiej.

Jeśli idzie o przeprowadzenie techniczne prac młodzieży, zaznaczyć pragnę, iż nie wyobrażam sobie dobrych wyników bez pomocy uprzednio przygotowanych conajmniej 4 instruktorek, które, współpracując, są odpowiedzialne wraz ze mną za całokształt pracy obozowej. Poczuwam się do bardzo miłego obowiązku podziękowania mym instruktorkom tak zeszłorocznym jak tegorocznym za ich

naprawdę bardzo wydatną i rzetelną pomoc, a czynię to tembardziej radośnie, że temi instruktorkami były moje dawne uczenice z Państw. Seminarjum żeńsk. z Żywca. Nie mogę jeszcze pominąć jednego faktu, a mianowicie: pragnę zaznaczyć, iż w czasie tegorocznej katastrofalnej powodzi młodzież będąca w obozie zdała egzamin wielkiej karności i posłuszeństwa, za co wszystkim uczestniczkom wyrażam moje głębokie uznanie i szczerą wdzięczność.

Niech mi wolno będzie jeszcze na tem miejscu wyrazić serdeczne słowa podzięki ks. Proboszczowi Wójtowiczowi, p. Kierowniczce szkoły Jaglarzównej, p. Komendantowi Policji Państw. Kormanowi, p. Wójtowi Kamińskiemu i Gazdzie Markowi, kierownikowi mleczarni w Szaflarach za ich życzliwość i przychylność oraz pomoc w czasie powodzi.

SPIS UCZESTNICZEK OBOZU W SZAFLARACH.

Instruktorki: Jadwiga Stankiewiczówna, abs. — Kazimiera Bielewiczówna, abs. — Antonina Czulakówna, abs. — Marja Zuziakówna, IV kurs — Anna Szczotkówna, IV kurs — wszystkie z państwowego semin. Żywiec.

Uczestniczki: Wiera Weydówna, kl. VIII gimn. żeńsk. Kościerzyna — Kazimiera Smolińska, kl. VI gimn. żeńsk. Mława — Wiesława Węgrzynowiczówna kl. VII gimn. ż. Poznań — Stanisława Rosiecka i Zofja Dyrangieł, kl. VI gimn. żeńsk Lublin — Krystyna Dreścikówna, kl. VIII, Grażyna Jaglarzówna, kl. VII, Irena Sierosławska kl. VII, wszystkie z gimn. X. Kraków — Karolina Jawieniówna, kl. VII, Józefa Klasińska, kl. VII, Krystyna Nowińska, kl. VII, Zofja Wronówna, kl. V, wszystkie z gimn. VII. Kraków — Albina Bielewiczówna, naucz., Irena Ciurlówna, absol., Magdalena Łukaszkiewiczówna, IV kurs, Marja Bukowska, IV kurs, wszystkie z Seminarjum Żywiec — Marja Zagórska, kl. II, Stanisława Warzel, kl. II, Cecylja Majewicz, kl. II, Celina Tumidajska, kl. II, Zofja Dumidajska, kl. II, wszystkie z gimn koeduk. Gorlice.

Szaflary.

Szaflary leżą na Podhalu w powiecie nowotarskim na 20 stopniu 30 minut długości geograficznej wschodniej i 49 stopniu 26 minut szerokości geograficznej północnej. Średnie wzniesienie nad poziom morza wynosi 630 m. Graniczą one od północy z Nowym Targiem, od wschodu z Gromkowem i Leśnicą, od południa z Białym Dunajcem, od zachodu z Bańską.

Szaflary leżą w dolinie Dunajca, ciągnącej się z południa na północ. Są wsią o charakterze wsi skupionej około rynku. Rynek ma kształt kwadratu.

Jak podaje prof. Romer w swej rozprawie p. t. „Zarys moich poglądów na tatrzańską epokę lodową“ odkrył Małkowski w Sza-

flarach morenę lodowcową z okresu najstarszego zlodowacenia. Profesor Romer zaznacza, że kamieniołom szaflarski jest charakteru morenowego, w spągu moreny występują żłobkowania krasowe. Morena szaflarska ma przewagę bloków kwarcytowych. Materjał granitowy uległ doszczętnemu zniszczeniu.

W czasie tegorocznej powodzi dnia 16 lipca Dunajec zmienił w Szaflarach koryto, przy granicy z Bańską główne koryto Dunajca rozdzieliło się na dwa niejako zasadnicze ramiona i dwa poboczne. Jedno z tych zasadniczych ramion przedarło gościniec państwowy pierwszej klasy w pobliżu mostu. Ramieniem tym popłynął główny nurt Dunajca w kierunku wsi i zniósł doszczętnie pastwiska, oraz place sportowe. Dunajec usypał na miejscu części pastwiska wielką ławicę napływową, długości 330 m. Ofiarą Dunajca padło 7 domów. Przed dwoma laty zniszczył Szaflary ogień. pastwą płomieni padło 60 domów. Szaflary liczą 1209 mieszkańców, w tem 33 cyganów i 35 żydów. Mają 265 numerów domów, w czem 230 gospodarstw. Co do obszaru, to wynosi on 1498 hektarów, w tem roli ornej 1030 h, lasów 45 h, reszta nieużytki. W Szaflarach znajduje się parafja posiadająca piękny kościół murowany, proboszczem jest ksiądz Wójtowicz. Pozatem znajduje się w Szaflarach dwór pp. Uznańskich, 4-klasowa szkoła powszechna, posterunek policji państwowej i poczta, wielka spółdzielnia mleczarska Podhala, oraz kilka sklepów spożywczych. Na terenie Szaflar istnieją następujące organizacje: Spółdzielnia mleczarska, Kasa Stefczyka, Kółko Rolnicze z działami hodowli bydła i owiec, Zw. pszczelarzy, Ognisko Zw. Podhalan, Ochotnicza Straż Pożarna, Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej.

Nazwę Szaflar wyprowadza prof. Dobrowolski od słowa niemieckiego „Szäfler" — bednarz, motywując swoje twierdzenie, tem, że na pieczęci gminnej znajduje się wyryty cebrzyk.

Przy opracowaniu wnętrza chaty znalazły uczenice w małej chacie Nr. 169, wybudowanej w roku 1833, bardzo ciekawe malowidło ścienne zajmujące całą ścianę izby białej, wymalowane farbami olejnemi przez nieznanego malarza. Wiadomem jest tylko, że wykonanem zostało zaraz po wystawieniu chaty. Wielki ten obraz przedstawia trzy sceny liturgiczne: Matkę Boską, leżącą w trumnie, przy której stoją apostołowie, nad głową każdego z apostołów podane jest jego imię, bardzo wyraźnem pismem, u podnóża trumny znajdują się lilje, druga scena przedstawia św. Izydora modlącego się przed Krzyżem, a trzecia Anioła, który orze wołami pole za św. Izydora. Nad obrazem u pułapu rząd przepięknie rzeźbionych świątków z których Madonna w otoczeniu św. Anny i św. Magdaleny wybija się na plan pierwszy. W chacie tej znajduje się również najpiękniej rzeźbiony sosrąb w Szaflarach. Właścicielka tej chaty nie umiała niestety nic powiedzieć o historji tego ciekawego obrazu, który ma w sobie wiele cech wartościowego prymitywu malarskiego.

Kronika i zabytki Szaflar.

Przepisała Bielewiczówna Albina ze skrótu dokonanego z dawnych kronik, a wziętego od Komendanta posterunku P. P. p. Kormana Franciszka.

I. „S k a ł k a“. Jak świadczy wzmianka w Nr. 111 „Dnia Polskiego“, na skałce położonej od północnej strony gminy Szaflar pomiędzy rzeczką Rogóżnik w kierunku arx „Szaflary“ a doliną rzeki Białego Dunajca, wznosił się zamek szaflarski. Założyć go miał wielki budowniczy Polski, Bolesław Chrobry, który zdobywszy Słowaczyznę, chciał mieć punkt oparcia w swych dawnych dzierżawach (hipoteza). Zamek istniał w każdym razie już w wieku XIII. Zamek szaflarski władając drogami wiodącemi na Spisz i Orawę, był jakgdyby placdarmem dla wypraw na Słowaczyznę. Był więc nie obronnym, ale zaczepnym zamkiem. Dlatego też, gdy się granica polsko-węgierska ustaliła, gdy między obydwoma królestwami nawiązały się stosunki przyjazne, które miały przetrwać wiele burz i nieszczęść, gdy ekspansja polska zwróciła się w inne strony, musiały Szaflary stracić na znaczeniu. Stają się zamkiem myśliwskim królów polskich, przyjeżdżał tu na polowania Kazimierz Wielki, później siedzibą starostów Nowotarskich.

Jeszcze z początkiem XIV wieku za króla Jana Olbrachta został zamek szaflarski odnowiony. Przy tej sposobności wykupili się mieszczanie nowotarscy z obowiązku utrzymywania mostu zwodzonego i wałów obronnych zamkowych. Później jednak wybudowano w dolinie, w pobliżu folwarku dwór starościański i zamek opustoszał.

Już z początku XVIII w. był on tylko ruiną, a gdy w połowie wieku dwór starościański spłonął, dostarczyły ruiny materjałów na budowę. Z cegły i kamieni zamkowych stanęła również gorzelnia i część budynków folwarcznych. Na skale, na której zamek się ongiś wznosił, stoi dzisiaj wybudowana z końcem XVIII wieku altana. Bogate archiwum zamkowe, zawierające dokumenty sięgające XIII wieku spłonęło wraz z bezcennemi zbiorami i bibljoteką o 20.000 tomach podczas pożaru dworu szaflarskiego w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Dodać należy jeszcze, że król Ludwik węgierski powierzył władanie nad zamkiem szaflarskim Cystersom, ci zaś nieoględnie dali się zastępować dzierżawcy, który zaczął bić fałszywą monetę na zamku, gdy zaś Cystersi nie mogli sobie dać rady z nakazanym przez króla usunięciem fałszerza, król wysłał oddział wojsk pod wodzą ówczesnego kasztelana krakowskiego, któren zamek zdobył i usunął fałszerza, poczem zamek już nie powrócił do Cystersów. Król Zygmunt I. nadał Szaflary Komorowskim, którzy chociaż Polakami byli, byli panami rozległych włości na Liptowie i Orawie (nosząc tytuł hrabiów na Liptowie i Orawie). Jako tacy popierali gorąco kandydaturę ówczesnego królewicza Zygmunta na tron węgierski, gdy kontrakandydat, Maciej Korwin, został królem, Komorowscy musieli ze swych węgierskich włości uchodzić, królewicz Zygmunt zostawszy królem Polski wywdzięczył się Komorowskim, dając im trzy zamki, a to Szaflary, Barwałd i Żywiec,

wraz z przynależnemi włościami, łączącemi się w jedną całość. To olbrzymie, jak na Małopolskę, latyfundjum nie pozostałe długo w rękach Komorowskich, gdy poróżnili się z królem i poobsadzali zamki załogami węgierskiemi, król odebrał nadane włości, zamki zdobył, zamek Barwałdzki zrównał z ziemią, później oddał jedynie Żywiec, któren w ich ręku pozostał, drogą wiana dostał się okrojony w ręce Wielkopolskich, którzy stosunkowo niewielką już resztę sprzedali arcyksięciu austrjackiemu Karolowi.

Szaflary pozostały królewszczyzną i jako starostwo nowotarskie było nadawane aż do rozbiorów, następnie zaś rozbite na szereg majątków zostały rozsprzedane w 1819 r.

II. Wzgórza. Wzgórza na południe, zwane Zwierzniec, Hirszberg i Raniszberg tworzyły za polskich czasów przedrozbiorowych zwierzyniec zamkowy. Nazwa Hirszberg jest niewątpliwie dość świeżego pochodzenia, przypuszczalnie nadana przez kartografów austrjackich przy sporządzaniu map, przy objęciu tych obszarów przy I. rozbiorze Polski. Co do Raniszborgu istnieje tradycja żadnemi dokumentami lub zapiskami nie poparta, że zawdzięcza ona, swoją nazwę tej okoliczności, że w czasie zalewu Polski przez Szwedów na Jana Kazimierza miano na tej górze pochować obersta (pułkownika) szwedzkiego nazwiskiem (Ranisz). Na wzgórzu „Raniszborg“ postawiony krzyż w roku 1910 przez Macieja Łukaszczyka rolnika zamieszkałego w Szaflarach na pamiątkę zwycięstwa bitwy pod Grunwaldem.

III. Szaflary wieś jest założoną za pierwszej kolonizacji niemieckiej, t. j. za Kazimierza Odnowiciela.

IV. Wapiennik eksploatuje wapienie szaflarskie od lat 30, wapienie te geologicznie ciekawe, dają się szlifować jako marmur, Skałki te ciągnące się daleko od zachodu przez Szaflary do Czorsztyna i Pienin są wielką osobliwością geologiczną.

JADWIGA STANKIEWICZÓWNA, Semin. Żywiec.

Wywiad z gazdą szaflarskim

obecnym wójtem, Wojciechem Kamińskim, na temat hodowli owiec na halach. *(Pisany za dyktandem).*

Kiedy śniegi stopnieją w Tatrach, w okresie między 15—30 maja, wypędzają bacowie owce na hale. W dniu wypędu spędzają gospodarze owce w jeden kierdel i baca z juhasami odbiera całe stado. Baca ubrany w pas bacowski, wszyscy z ciupagami w rękach, przyprawiają owcom dzwonki i po przeliczeniu owiec ruszają w drogę. Na czele pochodu idzie baca z białemi psami owczarskiemi.

Po wyjściu na halę rozkłada baca w szałasie swoje przyrządy do wyrobu sera, a więc wielki kocioł miedziany, puciery (dzieżki na ser), czerpaki do nabierania żentycy, gielety do dojenia, warzechy. Po rozłożeniu się w szałasie, juhasi spędzają owce w stronge

(ogrodzenie). Tu baca przelicza owce, używając najcześciej starym zwyczajem języka słowackiego. Następnie baca kadzi owce kadzidłem i ziołami, aby mu się darzyły przez lato. Potem baca z juhasami rozpoczyna dojenie owiec. Owce do dojenia zapędza mały chłopiec, zwany honelnikiem. Po wydojeniu baca z juhasami modli się, dziękując za wydojone mleko, które następnie zanosi się do szałasu. Tu na puciere daje się gęste płótno, jako cedzidło, na które rzuca się gałązkę cetyny (świerku), aby wełna nie przeszła i przecedza się je. Potem zapuszcza się mleko podpuszczką (j. t. proszek z żołądka cielęcego, mający tę własność, że ścina prędko mleko), następnie harfą rozcina się ściętą masę na kawałeczki wielkości pszenicznego ziarna. Poczem baca, umywszy czysto ręce, wyjmuje ser na szate (płótno) i zawiesza, by ociekł z żentycy. Pozostałą żentycę wlewa się w kocioł i zawiesza nad watrą (ogniskiem) i gdy pod wpływem gorąca cały sernik wypływa na wierzch, wtenczas kocioł odstawiają z watry i wierzchną warstwę sernika zbiera się wielką warzechą do puciery. Tu znów frują rozbija się żentycę na płyn i taka żentyca jest całem pożywieniem juhasów na hali. Pod koniec lata, kiedy owce mają już mniej mleka, ale o większej zawartości tłuszczu przeciętnie 12%, wtedy bacowie wyrabiają oszczypki (serki).

Wyrabiają je w ten sposób, że po zapuszczeniu mleka podpuszczką nabija (nakłada) się ser do czerpaka i wygniata się w rodzaju kuli, którą w gorącej wodzie podgrzewają i tak podgrzany ser ugniata się w wydłużoną kulę, potem zakłada się w formy bryzowane. Po nadaniu kształtu w ręce wygniata się końce. Po wyjęciu z formy daje się oszczypki do zimnej wody, zagotowanej z solą na okres 1 doby. Następnie wędzi się je w dymie przez kilka dni, a gdy nabiorą żółtego koloru, oddaje się je do handlu. Oszczypek zrobiony z czystego owczego mleka jest jednym z najlepszych serów wyrabianych w Polsce. Za cały okres lata płaci baca gazdom w ilości 3—5 kg sera od sztuki, ponadto płaci daninę za użytkowanie pastwisk.

Około 15 września, kiedy żniwa są na ukończeniu, bacowie spędzają owce z hal.

JADWIGA STANKIEWICZÓWNA, Semin. Żywiec.

Relacje Kamińskiego w sprawie gospodarstwa hodowlanego i przemysłu mleczarskiego na Podhalu.

W okresie powojennym Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie, przystąpiło z hodowcami owiec na Podhalu do intensywnej pracy nad podniesieniem hodowli owiec. Przez swoich inspektorów hodowlanych (p. Rysiakiewicza, Kączkowskiego) zakładano związki hodowców owiec w Szaflarach, Poroninie, Białym Dunajcu i t. d. W roku 1934 istniało już 25 takich związków. W związkach prowadzi się pracę nad uszlachetnianiem owcy podhalańskiej zwanej caklem przez krzyżowanie z owcą fryzyjską

oraz karakułową. Jak dotychczas wyniki wykazały, bardzo dobrą owcą jest krzyżówka owcy fryzyjskiej z caklem. Daje ona wełnę wysoko uszlachetnioną bez domieszki koziarowatej. Stan mleka podniósł się także u tych owiec. Wyróżniają się od innych owiec wzrostem i budową. Krzyżówka cakla czarnego z karakułem zasługuje także na uwagę, ponieważ daje jako owca kożuchowa gęste futerko z czarną, lśniącą wełną i jest wielkie zapotrzebowanie tych skórek na wyrób kożuchów i serdaków góralskich.

W kierunku podniesienia higjenicznego wyrobu sera na halach. patronat spółdzielni rolniczych w Krakowie, buduje na hali Tomanowej wzorową bacówkę. Zaś związek hodowców owiec w Szaflarach przy pomocy Małopolskiego Tow. Rolniczego, buduje wzorową bacówkę na hali Strążyskiej. Na tych bacówkach prowadzono kursy baców na których kursiści zyskiwali cenne wskazówki z zakresu wyrobu serów i hodowli owiec. Ostatnio bacówką w Tomanowej zarządza mleczarnia w Szaflarach.

W kierunku podniesienia opłacalności howu owiec przez zbycie wyrobów bryndzy i oszczypków, spółdzielnia mleczarska w Szaflarach, rozumiejąc doniosłość tej sprawy dla całego Podhala, zorganizowała w r. 1934 w ramach spółdzielni dział bryndzarski, przyjmując baców z Tatr i Gorców na swoich członków. Jak potrzebny był ten dział bryndzarski świadczy to, że po uruchomieniu go, było za kilka tygodni 60 q dostawy sera.

Obecnie mleczarnia w Szaflarach może dysponować swe wyroby na większe rynki zbytu, uniezależniając przez to rynek krajowy od dostawy wyrobów czechosłowackich.

Według statystyki jest na Podhalu około 35.000 owiec. Zapoczątkowanie wszelkich prac i ulepszeń gospodarskich i hodowlanych idzie z Szaflar, głównie za przyczyną obecnego wójta szaflarskiego, Wojciecha Kamińskiego.

WJERA WEYDÓWNA, Gimnazjum Kościerzyna.

Wywiad z kierownikiem Spółdzielni Mleczarskiej, gazdą Markiem w Szaflarach.

Te trzy tygodnie spędzone w Szaflarach dały możność zaobserwowania rysów charakteru cechujących tutejszy lud. Opracowanie różnych tematów wymagało przebywania w chatach góralskich. Charakterystyczną cechą tych chat jest nadzwyczajna czystość. Bardzo rzadko spotyka się chaty brudne. Wszędzie czysto, podłoga wymyta, wyświecona. Jeszcze coś rzucającego się w oczy: dzieci przychodzące do nas na zabawę bardzo szybko uczyły się piosenek, przychodziły licznie na ogniska i interesowały się naszą pracą. Wszyscy górale, począwszy od najmłodszych śpiewają charakterystyczne pieśni na trzy głosy. Podczas powodzi, która tak niedawno nawiedziła wieś, górale zachowywali się nadzwyczaj spokojnie, przyjmowali wszystko z rezygnacją.

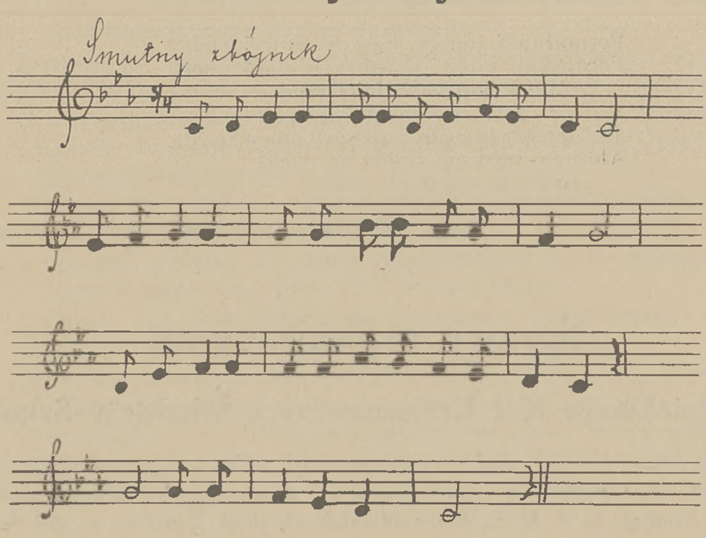
Tyle o tem. Specjalnie chciałam się zająć tutejszą mleczarnią, której założenie w tych warunkach jest dowodem, że lud tutejszy posiada rozwinięty zmysł organizacyjny. Chcąc zebrać wiadomości o spółdzielni udałam się do p. Marka na mały wywiad. Otóż mleczarnię założono z inicjatywy p. Kamińskiego, obecnego naczelnika gminy, 14 października 1927, a uruchomiono 14 lutego 1928 r. P. Kamiński, góral tutejszy zaznaczył, że spółdzielnia taka była bardzo potrzebna na Podhalu, gdyż podtrzymywała ruch gospodarczy i była wzorem dla innych gmin. Obecnie należy do spółdzielni 950 członków. Najliczniejsi są mieszkańcy Szaflar, następnie innych wsi: Biały Dunajec, Gronków, Groń, Leśnica, Waksmund, Ostrowsko i Kikuszewo.

W roku 1932 uruchomiono dział bryndzarski. W r. 1933 zorganizowano w Tatrach bacówki, dostarczające serów do wyrobu bryndzy. Bacówki są rozmieszczone na halach dolin: Strążyska, Białe, Kalatówki, Tomanowa, Smytnia, Kondratowa, Kasprowa, Jaworzynka, Chochołowska, Kopiniec, Waksmundzka. Oprócz tego w Gorcach na Turbaczu i na Spiszu w Olsztynie. Ser odstawia się do mleczarni w Szaflarach, gdzie przerabia się go na bryndzę, zastępując w ten sposób bryndzę, sprowadzaną z Czechosłowacji.

W roku 1928 spółdzielnia była w takich warunkach, że nawet księgi rachunkowe kupowano na kredyt. Obecnie obrót roczny wynosi 250 tys. zł.; sam budynek, w którym mieści się mleczarnia, ma wartość 55 tysięcy zł. ; urządzenia 25 tys. Rocznie przerabia się 10.000,000 l. mleka.

Spółdzielnia rozwija się coraz więcej, wysyła masło i bryndzę do większych miast i mimo dzisiejszych złych warunków, prosperuje świetnie, dowodząc, że ludność żywo interesuje się tą sprawą i rozumie potrzebę istnienia takiej placówki na Podhalu.

Smutny zbójnik.



Smutny zbójnik, smutny kiego ułapili,
Zbyrka racioskami, o turnickę pili,
Hej! o turnickę pili.

Cemu ześ tak smutny mój zbójnicku miły,
Kiedyś sie ty nie boł choć pierony biły,
Hej! choć pierony biły.

Nie bołek się grzmotów, ani tyz pieronów,
A teroz sie bojem hajduckich kajdanów,
Hej! hajduckich kajdanów.

Kie mie ułapili ukuli w kajdany,
Darujże mi wsyćko mój Boze kochany,
Hej! mój Boze kochany.

Miłyś mocny Boze, za cóz jo mom ginąć,
Kiedy jo nie ukrodł paluska owinąć,
Hej! paluska owinąć.

Paluska owinąć, ani zgrzebnej nici,
Za cóz jo mom wisieć na tej subienicy,
Hej! na tej subienicy.

Juz wisi Janosik za pośrednie ziebro,
Magnaci pytają, kaz twe złoto, śrebro,
Hej! kaz twe złoto, śrebro.

Nie powiem panie o moich piwnicach,
Choćby jo mioł wisieć na trzech subienicach,
Hej! na trzech subienicach.

I tak wisąć cierpiał na żelaznym hoku,
Póki nie wykurzył cały funt tabaku,
Hej! cały funt tabaku.

Jadą zbójcy z łupem, wiater od hal wieje,
Jakby im chcioł pedzieć, Janosik nie zyje,
Hej! Janosik nie żyje.

Posmutnieli zbójcy, kiej sie dowiedzieli.
Popraskali torby, w których złoto mieli,
Hej! w których złoto mieli.

Juz umarł Janosik i zawarł powieki.
Ale imie jego nie zginie na wieki,
Hej! nie zginie na wieki.

Zapisała: *Stankiewiczówna Jadwiga.*

Sprawy organizacyjne.

Do Opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.

Prezydjum Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej zaprasza wszystkich PP. Opiekunów i Opiekunki Kół Krajoznawczych na Walne Zgromadzenie Komisji K. K. M. S., które odbędzie się dnia 17 marca w sali Polskiego

Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, ul. Nowy Świat 19, II. p. Początek o godzinie 10-tej.

Prosimy o zgłaszanie wniosków, które mają być omawiane na Walnem Zgromadzeniu, do dnia 20 lutego. Poniżej podajemy wnioski, które już otrzymaliśmy, prosząc przedewszystkiem o rozpatrzenie wniosku Poznańskiego Koła Opiekunów i przesłanie swych opinij do Prezydjum Komisji (Kraków, Oleandry 4).

Prosimy o liczny udział ze względu na ważność wniosków zgłoszonych, które mogą zadecydować o dalszych losach Kół Krajoznawczych młodzieży i całej naszej organizacji.

Prosimy o przywiezienie ze sobą choćby jednej typowej pracy młodzieży, ażebyśmy mogli choć dorywczo stwierdzić obecny stan prac w Kołach.

Prosimy o nadesłanie sprawozdań z pracy Kół, odpowiedzi na kwestjonarjusze i dziesięciny. Bardzo mały procent Kół wywiązuje się z przyjętych na siebie, dobrowolnych zobowiązań.

Za Prezydjum

JÓZEFA BERGGRUENÓWNA. *LEOPOLD WĘGRZYNOWICZ.*

Wnioski na Walne Zgromadzenie Komisji K. K. M. S.

Wnioski Poznańskiego Koła Opiekunów.

1. Koła krajoznawcze młodzieży — a tem samem Koła opiekunów — stanowią odrębną od P. T. K. organizację międzyszkolną, której władzą jest Komisja Kół Krajoznawczych w Krakowie.

Uzasadnienie:

a) odrębna ideologja P. T. K. i Kół krajoznawczych młodzieży — zbliżenie, a częściowo przekształcenie się P. T. K. w Touring Club, podczas gdy Koła młodzieży idą w kierunku pracy państwowo-obywatelskiej.

b) Zakaz władz szkolnych łączenia organizacyj młodzieży szkolnej z organizacjami społeczeństwa dorosłego.

2. Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej winna się uniezależnić od P. T. K., a pracować w ścisłym kontakcie z władzami szkolnemi.

3. Przy opracowaniu zagadnień krajoznawczych przez młodzież winny być uwzględnione w daleko szerszej mierze kwestje związane z geografją i to zarówno fizyczną jak i gospodarczą.

4. Jako sprawy o wysokiej wartości wychowawczej w kierunku wyrobienia państwowego i obywatelskiego podnieść należy:

a) dorobek Państwa Polskiego, przejawiający się w rozbudowie jego: targi, koleje, drogi, linje autobusowe i t. p.,

b) konserwacja zabytków przez Państwowy Urząd Konserwatorski,

c) Parki Narodowe,

d) wykresy na podstawie roczników statystycznych, ilustrujących rozwój Państwa i jego postęp gospodarczy,

e) współpracę z instytutami geograficznemi przy uniwersytetach,

f) prace samorządowe humanitarne, opieka nad bezrobotnymi, nowe osiedla, i t. p.

Wnioski Łódzkiego Oddziału P. T. K.

1. Z regulaminu Kół należy usunąć punkty mające cechy megalomanji § 2 g, j,

2. Punkt e § 2 winien przewidywać zbieranie materjałów dla instytucyj naukowych.

3. W punkcie h autorzy mieli zapewne na myśli polską młodzież zagranicą.

4. Najważniejszym brakiem regulaminu jest pominięcie pojęcia: naród i narodowość. Młodzież Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego musi być młodzieżą z ducha polską. Dlatego po słowach § 2 „dbałych o jego wielkość i potęgę“ dodać należy „świadomych swej przynależności do narodu o wielkiej swoistej kulturze“.

5. Do § 3 „środki“ należy dodać na końcu „przedewszystkiem zaś przez wyrabianie karności organizacyjnej i jak najsumienniejsze wykonywanie wszelkich obowiązków“, gdyż jedynie ta droga prowadzi do osiągnięcia naczelnego celu Koła t. j. wychowania młodzieży na dobrych obywateli.

Skrzynka na listy.

Kołom, które wypowiadają pod adresem Komisji K. K. M. S. takie życzenia:

„Koło prosi o częstsze instrukcje, gdyż w przeciągu całego roku nie otrzymaliśmy od Komisji K. K. Mł. Szk. żadnego listu ani żadnej instrukcji“.

Odpowiadamy, co następuje:

Łącznikiem między Prezydjum Komisji K. K. M. S. a Kołami jest „Orli Lot“ i tam też muszą szukać Koła wskazówek i instrukcyj. Niestety Członkowie Kół nie czytają „Orlego Lotu“, a jeżeli czytają, to na wezwania lub instrukcje nie reagują. A zresztą poco nowych instrukcyj, kiedy Koła obowiązków wynikających z regulaminu nie spełniają. Jednym z obowiązków Kół jest zebranie odpowiedzi na jeden bodaj kwestjonarjusz, nadesłanie do Prezydjum Komisji K. K. M. S. sprawozdania w czerwcu i grudniu (lub raz do roku w grudniu albo z początkiem stycznia), nadesłania dziesięciny.

Czy Koła spełniają ten niezbyt uciążliwy obowiązek? A przecież macie być obywatelami spełniającymi sumiennie swe obowiązki.

Weźmy do rąk „Orli Lot“ z roku ubiegłego. W numerze 1. znajdziecie poruszonych szereg spraw organizacyjnych na str. 13. między niemi wymienione są kwestjonarjusze, wydane przez Komisję K. K. M. S., ile Kół poprosiło o nie i zebrało odpowiedzi?

W numerze 2-gim zostały podane adresy członków korespondentów P. T. K., celem nawiązania przy ich pomocy łączności z młodzieżą za granicą, ile Kół napisało choć jeden list do nich?

W numerze 3-cim przypomniano adresy tych Kół, które chcą korespondować z innemi Kołami, tymczasem w sprawozdaniach Kół znajdujemy wymówkę: „nie mogliśmy korespondować z powodu braku adresów!“ — czy ta wymówka może być usprawiedliwieniem?

Zwracaliśmy się do szeregu Kół z prośbą o nadsyłanie korespondencyj do skrzynki na listy, niestety bezskutecznie!

Zamieściliśmy dwa dyskusyjne artykuły Leona Pietrzykowskiego: „Sprawa włóczykijów“ i „Proza w poezji włóczęgi“, nie wywołały one żadnej dyskusji, ani żadnej wogóle reakcji, nie pociągnęły nikogo do analogicznych wynurzeń.

Ogłosiliśmy, że P. T. K. w Warszawie daje Kołom bezpłatnie książkę, której cena w katalogach księgarskich wynosi 8 zł., za zwrotem jedynie 35 gr. na przesyłkę, skorzystało z tego Kół — ile? — aż t r z y! t. zn. 1%!

Pytania konkursowe.

Na „pytania konkursowe“ ogłoszone na str. 15. „Orlego Lotu“ nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Może nawet wielu zdziwiło się, skąd się takie pytania mogły wziąć w Orlim Locie. Otóż chodziło nam o stwierdzenie, czy ktokolwiek z Czytelników zna dzieła Wincentego Pola. Wszak bardzo wiele Kół obiera go sobie za patrona, ale żadne nie zada sobie trudu poznania jego dzieł. A więc szukajcie odpowiedzi w dziełach Wincentego Pola!

Wystawa fotograficzna w Krakowie.

Koło Geografów U. U. J. w Krakowie. urządza z początkiem kwietnia b. r. II. Wystawę Fotografij Geograficznych i Krajoznawczych. Wystawa ta podobnie jak poprzednia zgromadzi w swych ramach wiele ciekawych fotogramów z całego świata, ze szczególnem uwzględnieniem Polski.

Zgłoszenia współudziału Kół Krajoznawczych prosimy kierować do Koła Geografów U. U. J. Kraków. Grodzka 64. gdzie można zasięgnąć wszelkich bliższych informacyj.

Podwyższenie opłaty w schronisku.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 21. listopada 1934, N. I. WF. 4374/34 wyraziło zgodę na podwyższenie opłat do 30 gr. za nocleg w schronisku wycieczkowem, mieszczącem się w publicznej szkole powszechnej im. M. Konopnickiej w Kielcach. Nadwyżka opłat będzie zużyta na lepsze wyposażenie schroniska.

Rozrywki i zabawy.

Opowiadanie podróżnicze.

Każdy z towarzystwa otrzymuje nazwę jakiegoś przedmiotu potrzebnego w podróży (np. torebka, plecak, bilet kolejowy, luneta i t. p.). Ktoś opowiada o swej podróży i wymienia przytem te przedmioty. Każdy, który otrzymał tę nazwę wstaje szybko, okręca się na miejscu i potem siada. Ale gdy opowiadający wymieni nazwę jakiegoś miasta, to wszyscy wstają, okręcają się i siadają. Można postanowić, że wtedy, gdy ktoś się obraca, opowiadający może zająć jego miejsce. Bardzo wesoły moment nastaje wtedy, gdy ktoś w zapale narratorskim powtarza kilka razy nazwę miasta, np. za-

jechałem do Krakowa! O mój kochany Kraków! Istnieje tylko jeden Kraków! Kto nie widział Krakowa, tego ślicznego Krakowa, ten nic nie widział! Niema nic nad Kraków!

Wyścig wielonożny.

Na wycieczce lub w polu możemy zaaranżować tego rodzaju wyścig. Biorących udział dzielimy na kilka grup (conajmniej na dwie). Uczestnicy każdej grupy stają rzędem jeden za drugim, klękają i każdy (z wyjątkiem pierwszego) ujmuje rękami nogi poprzedniego w kostce i na dany znak zaczynają się poruszać. Najlepiej, jeżeli wszyscy poruszają się według pewnego taktu. Która grupa dobiegnie pierwsza do pewnej linji poprzednio wyznaczonej?

Z książek i czasopism.

Mapa „Polska od Bałtyku“. — Z inicjatywy wiceministra Komunikacji inż. Bobkowskiego wyszła świeżo mapa przedstawiająca Polskę z lotu ptaka, widzianą od Bałtyku t. j. od Helu i Gdyni. Województwo pomorskie widoczne jest na tej mapie na pierwszym planie, na dalszym pozostałe województwa aż po Tatry i Karpaty. Jest to trzecia z rzędu mapa przedstawiająca Polskę z lotu ptaka. Dwie pierwsze wydane w ub. roku przez Dyrekcję Kolejową w Krakowie przedstawiały Polskę widzianą od strony Tatr i od strony Wschodnich Karpat. Autorem obecnie mapy, podobnie jak poprzednich jest Tadeusz Zwoliński z Zakopanego. Mapa wydana w formie afisza będzie w najbliższych dniach rozwieszoną na dworcach kolejowych, pozatem duża część nakładu ma być rozesłana kolejom zagranicznym, szkołom wyższym i średnim w Polsce, placówkom dyplomatycznym Polski i rozmaitym stowarzyszeniom w kraju i zagranicą. Część nakładu w mniejszym formacie w formie książkowej przeznaczona jest do rozsprzedania przez księgarnie.

Cena zeszytu pojedynczego (16-24 str.) z przesyłką pocztową 50 gr., zeszytu podwójnego (32-40 str.) 1·— zł., bez przesyłki 45 gr. wzgl. 90 gr. Przedpłata roczna 5·— zł.

Poszczególne numery można nabywać w Krakowie w księgarni Gebethnera i Spki.

Cena ogłoszeń: cała strona 50·— zł., pół strony 30·— zł., ćwierć strony 16·— zł.

Wszelkie przesyłki pieniężne, zwroty niesprzedanych egzemplarzy, należy skierować pod adresem: **Księgarnia „Orbis“, Kraków-Dębniki, Barska 41.** Najdogodniej jest wysyłać pieniądze czekiem P. K. O. na konto 409.870. Na odpowiedzi załączyć znaczek pocztowy.

Redaktor naczel. i odpowiedz.: Leopold Węgrzynowicz, Kraków, Oleandry 4, II. p
Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis“.

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis“, Kraków-Dębniki, ul. Barska L. 41, pod zarządem Pawła Czuja